

BIALCZANIN

Miesięcznik samorządowy



Nr 1

luty 1995 r.

Uchwalenie budżetu miasta to sprawa niezwykle istotna. Określa on bowiem strategię działania władz samorządowych na cały rok. Z tego też powodu interesuje niejednego mieszkańca Białej Podlaskiej. Spróbujmy przyjrzeć się planom budżetowym, zanim zatwierdzą je radni. W roku bieżącym dochody miasta planowane są na poziomie 15 mln. 89 tys. 803 nowych złotych. Gros dochodów przewidzianych jest z podatków i opłat lokalnych – 7 mln. 785 tys. 462 zł (m.in. podatek od nieruchomości, wpływ z opłaty skarbowej, podatek od środków transportowych i od działalności gospodarczej, oraz wpływ z opłaty targowej). Natomiast projekt tegorocznych wydatków kształtuje się na wysokości 16 mln. 253 tys. 403 nowych złotych. Na wydatki bieżące przewiduje się 8 mln. 772 tys. 103 zł, na wydatki inwestycyjne 6 mln. 610 tys. zł, zaś na zadania zlecone w zakresie administracji państwowej 871,3 tys. zł.

Przy tak skalkulowanym planie dochodów i wydatków w roku 1995, powstaje niedobór budżetowy w wysokości 1 mln. 163,6 tys. nowych zł. Na wydatki nie mające pokrycia w planowanych dochodach miasta mogą być zaciągane kredyty i pożyczki, pod warunkiem, że łączna kwota rat kredytów i pożyczek (wraz z odsetkami) przypadających do spłaty w danym roku, nie może przekroczyć 15 proc. planowanych dochodów budżetu gminy.

Zarząd Miasta wskazuje na pokrycie niedoboru budżetowego kredyt długoterminowy w wysokości 860 tys. zł. Zostanie on zaciągnięty na wydatki inwestycyjne miasta. Drugim źródłem sfinansowania niedoboru są środki pozostałe na rachunku bieżącym budżetu z ub. roku

Drugim równie istotnym działaniem jest gospodarka mieszkaniowa. Na ten cel przeznaczono 3 mln. 389 tys. zł. Największa kwota (837 tys. zł) przypadnie gospodarce terenami i nieruchomościami w mieście. Dotacje dla Zakładu Gospodarki Lokalowej opiewają na kwotę 450 tys. zł.

Na trzeciej pozycji w wydatkach miasta plasuje się oświata i wychowanie – 3 mln. 29 tys. zł. Najwięcej środków pochłonięta rzecz jasna dotacje dla przedszkoli – 2 mln. 662,5 tys. zł.

Na opiekę społeczną przewi-

turystyka i wypoczynek.

Czytelników „Słowa Podlasia” zainteresują zapewne tegoroczne wydatki na cele inwestycyjne. Największe środki (1 mln 805 tys. zł) zaplanowano na inwestycje w gospodarce mieszkaniowej. Przewidują one w tym roku realizację dziewięciu ważnych dla miasta przedsięwzięć. Najistotniejsze z nich (z kwotą 570 tys. zł), to uzbrojenie osiedla Słoneczne Wzgórze, gdzie planuje się budowę kanalizacji wodnej przy ul. Kołychawa i Ćwiklińskiej, kanału sanitarnego przy ul. Twardej, wodociągu i kanalizacji sanitarnej przy ul. Wolskiej, Jagodowej i Żwirowej, kanalizacji sanitarnej przy ul. Trzech Krzyży, Bocznej, Krzywej, Kołowej, Koncertowej i Gromadzkiej. 300 tys. zł przeznaczonych zostanie na gazyfikację osiedla Rataja, 200 tys. zł na budowę infrastruktury Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” przy ul. Terebelskiej.

Najwięcej funduszy (600 tys. zł) pochłonie modernizacja ul. Narutowicza. 500 tys. zł kosztować będzie modernizacja ulicy Sitnickiej (od ul. Nowookopowej do ul. Piłsudskiego). 200 tys. zł przeznaczonych zostanie na budowę ul. Nowookopowej, 72 tys. zł na budowę ul. Sosnowej, zaś 60 tys. zł na budowę pętli przy ul. Terebelskiej.

Inwestycje infrastruktury technicznej miasta wymagają nakładów wielkości 600 tys. zł. Najwięcej środków przeznaczonych zostanie na kanalizację sanitarno-deszczową przy ul. Kościelnej, Podleśnej i Sławacińskiej, wodociąg przy ul. Terebelskiej oraz kanał deszczowy przy ul. Żelaznej. Na budowę nowego oświetlenia ulic przewidziano w budżecie 150 tys. zł. W roku bieżącym inwestycje dotyczyć będą ul. Orzechowej i Artyleryjskiej.

Z innych ważnych dla miasta inwestycji wymienić należy przebudowę i modernizację śródmieścia (300 tys. zł), uzbrojenie techniczne osiedla Kosynierów (200 tys. zł), oraz uzbrojenie osiedla Pieńki-Grzybowa (150 tys. zł). Na budowę nowego targowiska miejskiego przy Alei 1000-lecia przeznaczono 60 tys. zł, zaś na budowę dużego schroniska dla psów 50 tys. zł.

Znaczną część środków budżetowych pochłonie gospodarka gruntami (787 tys. zł). Fundusze te zostaną uruchomione na wykupy gruntów pod budownictwo mieszkaniowe (przy ul. Janowskiej, Sidorskiej, Kolejowej, Łomaskiej, Kraszewskiego, Nowowiejskiej, Piłsudskiego i Sadowej).

O przyjęciu budżetu w takim kształcie zdecydują radni podczas sesji Rady Miejskiej 10 marca br.

Czym będziemy gospodarować w 1995 roku?

Bilans wpływów i wydatków miasta

– 603,6 tys. zł.

Projekt planu wydatków miasta w roku bieżącym zakłada finansowanie 12 działów. Największa kwota, opiewająca na 4 mln. 613 tys. zł przypadnie gospodarce komunalnej. W tej wielkości na ulice, place i mosty przeznaczono 1 mln 605 tys. zł, na oczyszczanie miasta 1 mln 10 tys. zł, na oświetlenie ulic 680 tys. zł, na dotacje dla MZK 250 tys. zł, na zieleni w mieście 200 tys. zł i pozostałą działalność 860 tys. zł.

dziano w budżecie 1 mln 202 tys. zł, z tego na zasiłki i pomoc potrzebującym w naturze 885 tys. zł. Kultura i sztuka otrzymują 589,9 tys. zł, kultura fizyczna i sport mogą liczyć na kwotę 510 tys. zł, zaś ochrona zdrowia na kwotę 380 tys. zł. Na funkcjonowanie Izby Wyrzeźwień przy ul. Stacyjnej przewidziano 25 tys. zł, czyli wielokrotnie więcej niż przed rokiem. Jedynym działem, którego nie uwzględniono w rozdziale środków budżetowych jest

133 tys. zł pochłonie przebudowa kotłowni centrum miasta (przy ul. Budkiewicza) na wymiennikownię ciepła wraz z wymianą sieci grzewczej do budynków podległych ZGL. 100 tys. zł przewidziano na budowę infrastruktury Spółdzielni Mieszkaniowej „Terebelska II”.

Drugim, pod względem wielkości asygnowanych środków, frontem inwestycyjnym są drogi, ulice, place i mosty. Przeznaczono na nie 1 mln 471,2 tys. zł.

* Czy skonstruowanie budżetu miasta na rok bieżący było dla zarządu trudnym przedsięwzięciem?

– Konstrukcja budżetu jest zawsze trudna, dlatego że dochody miasta rozmijają się przeważnie z wydatkami. Większość dochodów pochodzi z podatków i opłat lokalnych, oraz udziałów w podatkach wpływających do budżetu państwa i dochodów z majątku gminy (sprzedaży mienia komunalnego).

* W przygotowanym projekcie widać dysproporcję między wydatkami a dochodami. Skąd się ona bierze?

– Manewr taki jest możliwy. Czasami bywa bowiem tak, że trzeba wykonać jakieś ważne inwestycje, na które brakuje pieniędzy w skali danego roku. Niedobory pokrywane są wtedy pieniędzmi z zaciągniętego w banku kredytu. Często zdarza się, że inwestycja wykonana jest w jednym roku, zaś płatności z jej tytułu przechodzą na rok następny.

* W tegorocznym projekcie budżetu uwzględniono wiele inwestycji. Które z nich uważa pan za szczególnie istotne dla organizmu miejskiego?

– Zdecydowanie priorytetowe są inwestycje drogowe, czyli ul. Narutowicza, Królowej Jadwigi i Sitnicka. Bardzo chcielibyśmy wykonać w tym roku budowę tychże ulic. Plany wiążą się z licznymi trudnościami. Myślę szczególnie o ul. Narutowicza, gdzie budowa uzależniona jest od pozyskania terenów przyległych bezpośrednio do jezdni. Niektórzy właściciele działek żądają od władz miasta bardzo wysokich kwot jako odszkodowania za zajmowane grunty. Powoli znajdujemy z nimi wspólny język i mam nadzieję, że w roku bieżącym uda się wykonać modernizację ul. Narutowicza (od ul. Kraszewskiego do Alei 1000-lecia).

* W ocenie wielu osób (głównie przyjezdnych) Plac Wolności i jego okolice stanowią wizytówkę miasta. Dziś nie jest ona zbyt piękna, ale w budżecie na modernizację i przebudowę śródmieścia przewidziano 300 tys. nowych zło-

tych. Czy nie jest to kwota zbyt mała?

– Jak wspomniałem, priorytet ma ul. Narutowicza, bo właśnie tędy odbywać się będzie ruch wokół centrum. Uruchomienie tej arterii warunkuje całkowitą przebudowę śródmieścia. W tym roku chcemy zmodernizować linie energetyczne, wykonać nowe chodniki po stronie wschodniej i południowej Placu Wolności, zbudować oświetlenie placu po stronie zachodniej i północnej, zlikwidować szalet i rozpocząć przebudowę skweru w samym centrum. Całość podejmowanych prac będzie zgodna z koncepcją modernizacji śródmieścia, zaproponowaną przez prof. Bartmana.

* Duże zainteresowanie mieszkańców wzbudził projekt częściowej przebudowy ul. Janowskiej i stworzenie dużego parkingu w pobliżu cmentarza komunalnego. Kiedy ten pomysł miałby szan-

se realizacji?

– Termin i tempo zależą od miasta, albowiem przebudowa odcinka drogi krajowej pokrywana byłaby z budżetu państwa. Zgodnie z wcześniejszą umową, ustaloną z przedstawicielami Urzędu Wojewódzkiego, na władzach miejskich spoczywałby obowiązek pozyskania terenów na poszerzenie i częściową zmianę trasy ul. Janowskiej, natomiast jej budowa byłaby finansowana ze środków państwowych. Jak wiem, na dzień dzisiejszy Urząd Wojewódzki nie otrzymał pieniędzy na realizację tego przedsięwzięcia. Mam jednak nadzieję, że jeśli nie w tym roku, to w przyszłym rozpoczniemy przebudowę ul. Janowskiej. Inwestycja pozwoli rozwiązać palący problem parkowania pojazdów w pobliżu centrum.

* Rozumiem, że przyjęcie lub odrzucenie projektu budżetu miasta zależy od radnych. Jak pan sądzi,



czy w tej wersji budżet zostanie zatwierdzony?

– Powinien być zatwierdzony, gdyż zapewnia kontynuację działań rozpoczętych w roku ubiegłym, a jednocześnie stwarza możliwość realizacji inwestycji na przyszłość.

Biała miastem bezpiecznym?

Do obowiązków policji należy ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego. Gdyby spytać przeciętnego obywatela, czy stróż porządku należycie wywiązują się z nałożonych nań zadań, opinia byłaby przecząca. W powszechnym odczuciu policji nie ma tam, gdzie jej akurat potrzeba. Różne są tego przyczyny, ale trudno podważyć fakt wzrostu przestępczości pospolitej i chuligaństwa. Bezkarni awanturnicy ubliżają spokojnym przechodniom, pijani chuligani zagrażają bezpieczeństwu niewinnych ludzi, niemal każdy tydzień przynosi nową porcję włamań do mieszkań, sklepów, kiosków; samochodów, a wiele z nich jest dziełem nieletnich przestępców. Policji nie zarzuca się nieudolności, tylko zbyt małą operatywność w likwidowaniu zagrożeń dnia powszechnego. Wielu ludziom marzy się wyraźne ograniczenie przestępczości.

Przy formułowaniu tych postulatów brakuje wyraźnej refleksji, że działania policyjne będą naprawdę skuteczne, jeśli zostaną wsparte przedsięwzięciami profilaktycznymi rozmaitych instytucji mających wpływ na poziom społecznego bezpieczeństwa. Jeśli policja i społeczeń-

stwo staną się stałymi partnerami w trosce o bezpieczeństwo publiczne, obu stronom przyniesie to zasadnicze i wymierne korzyści. Z myślą o stałej płaszczyźnie współpracy, Biuro Prewencji Komendy Głównej Policji przygotowało założenia programu pod nazwą „Bezpieczne miasto”. Program taki próbuje się realizować pilotażowo w kilku miastach, a Biała Podlaska mogłaby być jednym z nich.

„Bezpieczne miasto” to nic innego, jak partnerskie współdziałanie policji ze społeczeństwem, przyczyniające się do poprawy bezpieczeństwa w zagrożonym rejonie. Głównym kontrahentem strategicznym policji w tworzeniu tego programu ma być aparat administracji państwowej i samorządowej. „Bezpieczne miasto” to kompleks rozmaitych działań prewencyjnych, realizujących 4 główne założenia: – ograniczenie przestępczości,



– zmniejszenie strachu przed staniem się ofiarą przestępstwa, – podniesienie poziomu bezpieczeństwa i jakości życia, – stworzenie „bezpiecznych miast” do prowadzenia działalności gospodarczej i życia społecznego. Do realizacji owych celów niezbędne jest m.in. kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa, rozbudzanie inicjatyw społecznych na rzecz poprawy bezpie-

czeństwa, zaangażowanie się do współpracy z policją i prowadzenie badań środowiskowych. Z punktu widzenia policji wzrost akceptacji i szacunku ze strony społeczeństwa wpłynie wyraźnie na poprawę jej image, a tym samym wzrost motywacji do działania. Dla społeczeństwa będzie oznaczać bardziej efektywne zapobieganie przestępczości, mniejsze obawy przed staniem się

ofiara przestępstwa i większą odpowiedzialność policji.

Nie ulega wątpliwości, że do wywołania aktywności społecznej i stworzenia skutecznej prewencji o szerokim zasięgu niezbędne jest odpowiednie przygotowanie. Chodzi przede wszystkim o edukację, poradnictwo i pomoc społeczną w zapobieganiu patologiom społecznym. Podstawą tworzenia programu „Bezpieczne miasto” jest dogłębna analiza zagrożenia przestępczością. Z myślą o niej przygotowano w Białej Podlaskiej 7 tys. egzemplarzy ankiety. Wypełnienie jej przez mieszkańców miasta pozwoli na ocenę stanu zagrożenia przestępczością, stosunku społeczeństwa do policji i nowych inicjatyw. Program prewencji kryminalnej w naszym mieście będzie tematem spotkania zorganizowanego 24 lutego (piątek) o godz. 12 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego. Oprócz przedstawicieli policji, władz administracyjnych i samorządowych mogą w nim uczestniczyć wszyscy zainteresowani poprawą stanu bezpieczeństwa.

Wybory. W dniu 19 czerwca 1994 roku przeprowadzone zostały wybory samorządowe, których celem było wyłonienie lokalnych władz na kolejną czteroletnią kadencję. W Białej Podlaskiej o 32 mandaty ubiegało się 164 kandydatów. Umieszczeni oni byli na następujących listach wyborczych: Sojusz Lewicy Demokratycznej, Białkopodlaskie Porozumienie Samorządowe, Polskie Stronnictwo Ludowe, Samorządowe Forum Demokratyczne, Bezpartyjny Blok Wspierania Reform, Wspólnota Mieszkańców Bialskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zgoda”. Spośród wyżej wymienionych list, jedynie Konfederacji Polski Niepodległej nie udało się wprowadzić do rady swoich reprezentantów. Najwięcej, gdyż około jednej trzeciej wszystkich mandatów /11/, zdobyła prawicowa koalicja Bialskiego Porozumienia Samorządowego, nieco mniej Sojusz Lewicy Demokratycznej /8/ oraz zbliżone ilości uzyskały Polskie Stronnictwo Ludowe /5/ i Samorządowe Forum Demokratyczne /Unia Wolności/ /4/. BBWR oraz Wspólnota Mieszkańców BSM „Zgoda” uzyskały po 2 mandaty. W Białej Podlaskiej uprawnionych do głosowania było 37 094 osób. W akcie głosowania uczestniczyło 9229 wyborców, co dało bardzo niski wskaźnik uczestnictwa – 25,2 proc.

Rada Miejska. Pierwszym zadaniem nowowybranych radnych było wyłonienie swoich reprezentantów do piastowania stanowisk funkcyjnych w gronie uchwałodawczym władzy lokalnej, tzn w Radzie Miejskiej. Już na pierwszej sesji /w środę 29 czerwca 1994 r./, po zgłoszeniu dwóch kandydatów – Stefana Konarskiego /Białkopodlaskie Porozumienie Samorządowe/ i Mieczysława Burdziejkiego /Sojusz Lewicy Demokratycznej/ – dokonano wyboru przewodniczącego Rady. Został nim Mieczysław Burdziejki, który był radnym również w poprzedniej kadencji. W tym samym dniu wybrano także dwóch wiceprzewodniczących: Bożenę Rogalę /Polskie Stronnictwo Ludowe/ i Ed-

warda Ciechanowicza /Unia Wolności/. Dla ostatecznego ukształtowania się Prezydium Rady Miejskiej niezbędne jeszcze było wybranie spośród radnych przewodniczących poszczególnych komisji. Wyboru tego dokonano dopiero w dniu 30 września, powierzając te funkcje następującym radnym: Marianowi Burdzie /Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu/, Grażynie Główce /Komisja Spraw Społecznych/, Wiesławowi Wrotkowskiemu /Komisja Oświaty Kultury

W wyborach startował z listy Samorządowego Forum Demokratycznego /Unia Wolności/, uzyskując największą ilość głosów w Białej Podlaskiej. Wiceprezydentami zostali wybrani: Janusz Bystrzyński /Sojusz Lewicy Demokratycznej/ – d/s gospodarczych, Andrzej Borys /Polskie Stronnictwo Ludowe/ – d/s społecznych. Oprócz prezydentów, radni wybrali spośród siebie także czterech kolejnych członków Zarządu: Elżbietę Czerniak /Wspólnota Mieszkańców BSM

Bialski samorząd

i Zdrowia/, Elżbietę Czerniak /Komisja Gospodarki Przemysłowej i Urbanistyki/, Wiesławowi Czajce /Komisja Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska/ oraz Karolowi Brzozowskiemu /przew./ i Henrykowi Grzesiukowi /z-ca przew. Komisji Rewizyjnej/. W skład poszczególnych komisji, oprócz radnych, włączeni zostali również reprezentanci różnych organizacji, stowarzyszeń i instytucji. Ich udział w składzie każdej z komisji nie przekracza 50 proc. W liczbach bezwzględnych skład komisji waha się w granicach 14–20 osób, za wyjątkiem Komisji Rewizyjnej /8/, która składa się wyłącznie z radnych.

Prezydent. Zarząd Miasta. Równoległe z kształtowaniem samorządowego organu uchwałodawczego, bialscy radni przystąpili do tworzenia organu wykonawczego. Lokalny „rząd” miał składać się z prezydenta, dwóch wiceprezydentów oraz czterech radnych, którzy łącznie będą stanowili Zarząd Miasta. Po kilku burzliwych sesjach, łącznie z opuszczeniem sali obrad przez część radnych, prezydentem został wybrany Maciej Kosik. Do czasu objęcia prezydentury był on dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 6 /Osiedle Młodych/.

„Zgoda”, Tadeusza Kochanowskiego /Sojusz Lewicy Demokratycznej/, Grzegorza Michalowskiego /Unia Wolności/ i Leona Sosińskiego /Sojusz Lewicy Demokratycznej/. Zarząd liczy łącznie siedem osób, przewodniczy zaś mu prezydent miasta. Posiedzenia Zarządu odbywają się raz w tygodniu, zazwyczaj w poniedziałki. Niekiedy uczestniczy w nich, w charakterze gościa, przewodniczący Rady Miejskiej. Wszystkie ważniejsze decyzje, związane z realizacją uchwał Rady Miejskiej oraz bieżącym funkcjonowaniem miasta, podejmowane są przez Zarząd w sposób kolegialny. Do szczegółowych zadań prezydenta i wiceprezydentów, należy kierowanie Urzędem Miasta.

Zgodnie z Ustawą o Samorządach gminy współuczestniczą w tworzeniu Sejmiku Samorządowego, który jest organem uchwałodawczym i opiniodawczym szczebla wojewódzkiego. Gmina miejska Biała Podlaska mogła wytypować do sejmiku trzech radnych. W wyniku tajnych wyborów reprezentantami miasta zostali: Henryk Grzesiuk /PSL/, Eugeniusz Izdebski /Unia Wolności/ oraz....

Kadencja obecnych władz samorządowych upływa w I połowie 1998 roku.

Oferty miejskich placówek kultury

(lutym – marzec)

Młodzieżowy Dom Kultury ul. Warszawska 11 organizuje w lutym wojewódzki przegląd szkolnych zespołów wakacyjnych, konkurs plastyczny „Europa w szkole” oraz V wojewódzki przegląd twórczości politechnicznej dzieci i młodzieży, natomiast w marcu przegląd teatrów szkolnych z terenu miasta.

Klub Kultury „Eureka” ul. Orzechowa 34 proponuje w lutym prezentację młodzieżowych zespołów muzycznych, wystawę plastyczną „Pejzaż zimowy” a także konkurs na lalkę teatralną. W marcu klub organizuje działania plastyczno-teatralne „Marzanna”, spotkanie z literaturą i wystawę fotograficzną. Ogłoszony też zostanie konkurs literacko-plastyczny dla dzieci „Bajeczki, bajeczki”.

Klub Kultury „Piast” ul. Spółdzielcza 4 rozbrzmiewa w lutym imprezami choinkowymi organizowanymi wspólnie z bialskimi zakładami pracy. 9 marca w „Piaście” przewidziana jest impreza „Kwiatek dla Ewy”, a 14 marca turniej jednego wiersza przygotowany przez Klub Literacki Maksyma.

Miejski Dom Kultury ul. Stacyjna 9 zaprasza w lutym na wystawę linorytów Romana Muchy, natomiast w marcu na przegląd młodzieżowych zespołów muzycznych oraz prezentację programu kabaretowego w wykonaniu teatrzyku Klubu Seniora „Nestor”.

Muzeum Okręgowe ul. Warszawska 12 proponuje obejrzenie bardzo interesującej kolekcji medali okolicznościowych. Na wystawę składa się 550 medali ofiarowanych muzeum przez 130 instytucji i organizacji z całego kraju. W marcu prezentowany będzie plan tegorocznej edycji konkursu „Sztuka ludowa południowego Podlasia”.

Ośrodek Pracy Twórczej „Galeria Podlaska” ul. Warszawska 12 zaprasza na wystawę „Maski” przygotowaną przez bialskiego artystę Jacka Spisackiego.

Porządkowanie parku

Kontynuowane są prace związane z porządkowaniem parku miejskiego. W minionych latach wykonano ogrodzenie na znacznej długości ul. Warszawskiej. W tym roku przewidziane jest ogrodzenie pozostałego odcinka oraz części wschodniej parku – od strony ul. Zamkowej. Prace budowlano-montażowe zostaną poprzedzone wycinką starych topoli, które znajdują się na linii zabudowy. Prawdę mówiąc, drzewa te powinny być już dawno usunięte. Stanowią bowiem zagrożenie, zarówno dla pieszych, jak i dla pojazdów poruszających się ruchliwą ulicą. Usunięte zostaną również te drzewa, które są chore, które podsycają ze względu na swój podeszły wiek, tzw. samosiejki oraz zakłócające kompozycję krajobrazową miasta. Wszelkie prace porządkowe prowadzone są zgodnie z opracowanym przez specjalistów „Studium przestrzenno-urbanistycznym”.

Od grudnia ubiegłego roku zarządcą i administratorem tego terenu jest Regionalny Ośrodek Kultury. Przedsięwzięcia inwestycyjne i porządkowe finansuje częściowo budżet państwa, częściowo zaś budżet miasta. Zarząd Miasta sfinansował w ubiegłym roku wykonanie metalowych przesł, które będą w najbliższych miesiącach zamontowane na ogrodzeniu, w bieżącym zaś roku pokryje koszty wykonania specjalnie zaprojektowanej bramy wjazdowej.

Powoli, lecz systematycznie, zmienia się wygląd tej części miasta. Nowemu administratorowi, należałoby chyba jeszcze zasugerować, rozważenie potrzeby całkowitego, lub częściowego wyeliminowania ruchu samochodowego z parku.

Jedni nazywają je dobrodziejstwem, inni karą Bożą - podwyżki czynszów mieszkaniowych są konieczne, ale dla wielu ludzi zbyt wysokie, by mogli uregulować je w odpowiednim terminie. W takich sytuacjach niektórzy zwracają się z prośbą o dotacje do Urzędu Miejskiego. Jednak nie wszystkie wnioski są rozpatrywane pozytywnie i wtedy trzeba odwoływać się do wyższej instancji - Kolegium Odwoławczego przy Bielskopodlaskim Sejmiku Samorządowym.

W ubiegłym roku Biała Podlaska z własnych funduszy musiała przeznaczyć 5 mld. zł na dopłaty do czynszów mieszkaniowych. Tylko w grudniu z Bielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej "Zgoda" wpłynęło ok. 700 wniosków o dofinansowanie. Pozytywnie rozpatrzone 541, przeznaczając 320 mln. zł. Natomiast w styczniu bieżącego roku 280 wniosków zostało rozpatrzonych pozytywnie i do "Zgody" przelano 27 096 nowych zł, a w lutym - już 12 976.

Z dnia na dzień rośnie ilość osób zalegających z opłatami za czynsz mieszkaniowy zarówno w BSM "Zgoda", jak i w lokalach komunalnych, tylko że mieszkańcy z tych ostatnich nie otrzymują żadnych dotacji. Zabrania tego ustawa z dn. 12 listopada ub. roku o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych. Najemcy we własnym zakresie muszą dokonywać wszelkich napraw i podejmować się usuwania szkód. Sytuacja ta utrzyma się do czasu, aż gmina wprowadzi czynsze regulowane.

Przed reformą czynszową opłaty mieszkaniowe wystarczały na pokrycie zaledwie 30-40 proc. kosztów eksploatacji budynków, a obecnie powinny już wystarczyć w 100 proc., tak, by gminy nie musiały dotować gospodarstw komunalnych. Być może przedstawiałoby się to lepiej, gdyby nie zaległości w opłatach 436 najemców lokali komunalnych (jest to kwota 53 101,91 nowych zł). Nato-

miast członkom "Zgody" i najemcom lokali prywatnych przysługuje prawo do dotacji z Urzędu Miejskiego, który to z kolei czerpie na nie pieniądze z dochodów miasta, dochodów podatkowych gmin (do gminy kieruje się wniosek o dotację; naliczane dochody mieszkańców są porównywane do średniej krajowej i gmina przeznaczają zazwyczaj 5 proc. własnych dochodów na dotacje), budżetu państwa (jeśli 5 proc. z funduszy gmin nie wystarcza) oraz środki z obrotu mieniem komunalnym.

Dobrodziejstwo czy kara?

Najczęściej z prośbą o pomoc zgłaszają się ludzie z rodzin wielodzietnych lub patologicznych, emeryci, renciści i tacy, którzy utracili już zasitek dla bezrobotnych. Nie wszystkim jednak przysługuje dodatek mieszkaniowy. Może on być przeznaczony jedynie na bieżące zadłużenie lokatorów (na 6 miesięcy), a nigdy na kwoty duże, ciągnące się od kilku czy kilkunastu miesięcy. Nie zostanie też rozpatrzone pozytywnie wnioski, w którym lokator oświadcza, że jego dochody są zerowe lub podaje je zaniżone, a dodatkowych nie ujawnia. Dotację mogą otrzymać prawni najemcy lokali, których dochód nie przekracza obecnej najniższej emerytury (tj. 213,90 nowych zł) lub ci najemcy, w gospodarstwie których dochód jest nieco wyższy, ale nie przekracza jeszcze wysokości należnego dodatku mieszkaniowego.

Z chwilą przyznania dotacji, osoby zadłużone placą określony procent swoich dochodów - wysokość dodatku stanowi różnicę pomiędzy wydatkami przypadającymi na normatyw-

ną powierzchnię użytkową zajmowanego lokalu, a wydatkami poniesionymi przez osobę otrzymującą dodatek w wysokości: 15 proc. dochodów gospodarstwa na jedną osobę; w rodzinach 2-4 osobowych - 12 proc., a w pięcioosobowych i powyżej - 10 proc. wspólnych dochodów. Resztę do czynszu mieszkaniowego dopłaca urząd miasta. Przykład - przy dochodach 500 nowych zł. rodzina pięcioosobowa zapłaci 50 nowych zł.

W skrajnych wypadkach lokatorzy mieszkań spółdzielczych o najdłuż-

szym okresie zaległości w opłatach czynszowych mogą być wykluczeni z członkostwa na mocy decyzji rady nadzorczej i jeśli w ciągu miesiąca nie odwołają się w tej sprawie do sądu, wykluczenie to nabierze mocy prawnej i spółdzielnia będzie mogła sama wystąpić do sądu o nakazanie eksmisji i podjęcie decyzji zgodnie z postępowaniem cywilnym w myśl najnowszej ustawy z 12 listopada ub. r. W zastępstwie dłużnicy ci mogą otrzymać przydział na lokal socjalny o stosunkowo niższym czynszu, który powinni już opłacać, a jeśli i na to nie mają funduszy, dostaną odpowiednie zasiłki z opieki społecznej.

Mimo trudności z systematycznością płacenia czynszów mieszkaniowych, niektórzy lokatorzy (głównie osoby starsze i samotne) nie chcą brać pod uwagę zamiany mieszkań o większym metrażu na mniejsze. Wolą ponosić większe koszty i dalej mieszkać w środowisku, do którego już przywykli.

GABRIELA ROZWADOWSKA

RSP w Żminnym daje przykład

Wolny rynek, rozbieżność istniejących organizacji gospodarczych i załamanie się rynku wschodniego, stały się m.in. przyczyną gwałtownego spadku dochodów Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. Czas ustrojowych przemian przechodzą one bardzo ciężko, nierzadko wpisując się na listę firm upadających.

Na szczęście zagrożenie sprawiło, że zaczęto szukać dróg wyjścia w postaci poszukiwania źródeł dochodów innych niż tylko podstawowa produkcja rolna. Działania takie można zauważyć w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Żminnym (gm. Siemień).

RSP w Żminnym powstała w 1978 roku, a dziewięć lat później przyłączono do niej bankrutującą spółdzielnię z Glinnego Stoku. Obecnie posiada ok. 400 ha ziemi, w tym 27 ha użytków zielonych. Na gruntach ornych uprawiane są zboża ozime i jare, a od bieżącego roku gospodarstwo zostało zakwalifikowane do prowadzenia uprawy zboża, które służyć będzie jako materiał siewny dla okolicznych rolników.

Prezes spółdzielni Zbigniew Matejuk, długoletni pracownik tej branży, widzi perspektywy rozwoju przedsiębiorstwa, uzasadniając swoją opinię fachowością i zaangażowaniem załogi oraz dobrą współpracą z rolnika-

mi gminy.

— *Produkcja rolnicza w ogólnym obrocie stanowi tylko 6 proc. dochodów - mówi prezes. - 60 proc. ogólnych dochodów to dystrybucja margaryny i rozlewanie oleju jadalnego. W tłuszczach roślinnych zaopatrujemy mieszkańców woj. bielskopodlaskiego, chełmskiego, lubelskiego, zamojskiego, i tarnobrzeskiego. Następne 15 proc. przynosi produkcja opakowań dla wytwórni papierosów w Krakowie, a resztę dochodu uzyskujemy z handlu detalicznego środkami spożywczymi i przemysłowymi.*

Spółdzielcy przyjęli w dzierżawę niemal całe zaplecze handlowe G.S. Siemień, a więc 16 sklepów i magazyny zaopatrujące rolników w artykuły do produkcji rolnej. Istotne jest dalsze zatrudnienie w punktach handlowych byłych pracowników GS-u. Bardzo szybko okazało się, że G.S., która przez lata miała saldo ujemne, obecnie znajduje się na plusie. Spółdzielnia, poza działalnością handlową w okresie letnim, świadczy również usługi rolnikom w kombajnowaniu zbóż, wykonywaniu oprysków itp.

Kondycja finansowa zakładu jest bardzo dobra mimo znanej powszechnie niskiej rentowności branży rolno-spożywczej. Dochód firmy w ubiegłym roku wy-

niósł 4.322 mld. starych złotych. Średnia płaca kształtuje się powyżej średniej krajowej (6.800 mln. zł), a rodzinna atmosfera i opieka firmy nad pracownikami podnosi atrakcyjność pracy w zakładzie.

Przedsiębiorstwo nie korzysta z kredytów, nie posiada długów, wszystko finansowane jest ze środków własnych, a obroty stale rosną. Umożliwia to dobrze zorganizowana sieć dystrybucyjno-handlowa. Za podstawę swojego sukcesu prezes uważa szybkie dotarcie do konsumenta.

Ale to nie wszystko. Na pomoc społeczną wydatkowano w ub. r. 62 miliony złotych, w tym wsparcie zakupu samochodu bojowego dla Rejonowej Straży Pożarnej w Parczewie, dofinansowanie działalności policji, Domu Opieki Społecznej w Kalince, oraz budownictwa sakralnego.

W minionym roku spółdzielnia zainwestowała w zakład sumę trzech miliardów złotych, głównie w park maszynowy, zakupując 2 samochody ciężarowe, kombajn zbożowy, samochód dostawczy żuk i 2 ciągniki. - *Powiększe osiągnięcia zostały uzyskane - powiada prezes Matejuk - dzięki ofiarności, zaangażowaniu całej załogi i wysokiej fachowości kierownictwa poszczególnych działów.*

JÓZEF MOSZCZUK

Dzieje parafii św. Anny w Białej Podlaskiej (24)

Zniszczenie było i w Białej Podlaskiej. A teraz zabrakło hojnego opiekuna, zabrakło Radziwiłłów. Toteż gdy ks. Bartłomiej Radziszewski przybył do Białej przeraził go stan kościoła. „Liczne braki dachówek, przegniłe niektóre belki i krokwie, zgniłe wieżyczki - środkowa i dwie boczne na kaplicach. W czasie deszczu w kościele tworzą się kałuże, zaciekają aparaty mszalne, zgniłe są drzwi, do jednej z zakrystii nie dają się zamykać, podciera się je drągiem. Mury, odarte z tynku, porasta trawa”.

Wielkie wysiłki skierował gorliwy o Chwałę Bożą ksiądz Bartłomiej na odnowienie kościoła. W protokole wizytacji Generalnej z 1828 roku, przeprowadzonej z zarządzenia ks. biskupa Marcelego Gutkowskiego, ksiądz Radziszewski tak jest opisany:

Gorliwy nie tylko w pobożności i dobrych obyczajach, ale i w szerszym Kultu Bożego, oddany wypełnianiu obowiązków tak dziekana, jako i proboszcza. A co godne najwyższej pochwały - to kościół przez niego gorliwie odnowiony, tak wewnątrz, jako i na zewnątrz wybielony, okna odnowione, dach zabezpieczony. W zakrystii jest wystarczająca liczba paramentów kościelnych. Ostatnio przybyło 15 obrusów ołtarzowych. Sprawił też lichtarze cynowe i kanony mszalne. (AKDS 146 str. 1)

Remont przeprowadzony przez ks. B. Radziszewskiego nie był zbyt głęboki. Na „zabezpieczonym dachu” wiatr zganiał ciągle dachówkę, powstawały zacieki, powracał stan pierwotny. A czas nieubłagany płynął, zniszczenie rosło. Oto opis dokonany przez korespondenta Przeglądu Katolickiego w dniu 4 lutego 1874 r.:

...*kilka dwunastocalowej grubości desek na sklepieniu kościelnym, przez zaciskanie w proch zostały zamienione. Przez wiele lat one tam gnić musiały. Obok tego rujnacja całego dachu była tak okropną, że tylko stromości jego przypisać należy jakie takie opieranie się zupełnemu zniweczeniu, trzy wieże kościelne, mianowicie środkowa na kościele, po zdjęciu w proch się rozsypały.*

Działo się to już za rządów ks. Bartłomieja Radziszewskiego. On widział ten upadek, a jednak nie reagował, nie ratował kościoła. Toteż po trzydziestu latach od jego remontu sytuacja była nie lepsza niż ta, którą zastał. *Po każdym deszczu było pełno wody w kościele, w szufladach zamakały drogie ornaty, dary Radziwiłłów. Nagabywano proboszcz odpowiadał, że nie będzie obciążał składką biednych parafian.*

Jakaś dziwna zmiana nastąpiła w tym przecie wielkiej zacności kapłanie. Było to z jednej strony wyczerpanie spowodowane starością, a z drugiej odczucie beznadziejności wobec walca ucisku rosyjskiego. Ks. Radziszewski był administratorem diecezji podlaskiej i widział cały napór machiny carskiej dążącej do likwidacji Kościoła i polskości na Podlasiu. Widział beznadziejność oporu, widział kompletny brak oparcia poza Rzymem w tej walce, a car nawet i z Rzymem się nie liczył. Podlasie musiało być prawosławne, więc i rosyjskie. Ks. Radziszewski to widział lepiej niż inni, stąd jego duch odmiał. I dopiero po śmierci księdza administratora Apostolskiego, jego następcy usiłowali „ruszyć z posad” i ratować stary, czcigodny kościół. Już w 1857 roku zrobiono kosztorys na przeszło trzy tysiące rubli, lecz remont nie doszedł do skutku, bo koszty miały obciążać parafian, kolatora bogatego zabrakło, nie było odważnego, sprawa upadła. A przecież musiał przyjść ten czas, kiedy jeszcze więcej trzeba było wydać.

„Ten czas” przyszedł nareszcie - po uwłaszczeniu chłopów, kiedy to gospodarzyli oni już na swojej ziemi i jakiś grosz już zaczynali posiadać. Zrobiono nowy plan, na który trzeba było otrzymać zatwierdzenie rządu. Wtedy i rząd uczestniczył w kosztach. Plan zatwierdziło ministerstwo budownictwa na sumę 3827 rubli 56 kopiejek. Wtedy spośród parafian wybrano komitet i w maju 1873 roku przystąpiono do czynu, do którego tak długo się zabierano. A zabrano się energicznie, korzystając z pomocy rządowej. Koszta główne wynosiły:

- a) cięśla za zbudowanie trzech kopuł - 500 rubli,
- b) pod krzyżem środkowej kopuły umieszczony był przez Katarzynę Sobieską półksiężyc blaszany, teraz umieszczono tu drugi, mosiężny, w ogniu pozłacany i dwie pozłacane gwiazdy - 75 rubli,
- c) dekarski za przełożenie dachówki na całym kościele - 267 rb,
- d) za drzewo na belki i krokwie - 350 rb,
- e) mieszczanie za zwiezienie tego drzewa - 150 rb,
- f) prace murarskie - 640 rb,
- g) prace stolarskie - 371 rb,
- h) tracze za porżnięcie drzewa - 223 rb,
- i) dokupienie dachówki, cegły, wapna - 220 rb,
- j) materiały żelazne - 180 rb,
- k) budowa nowego chóru - 300 rb,
- l) budowa nowych organów - 1150 rb.

Tym sposobem kościół uwolniony został od pleśni, traw i krzaków. Jakby zmartwychwstał. Tym bardziej, że ganek wejściowy na słupach zamieniono na neorenesansową kruchtę, według projektu inżyniera głównego Maksymiliana Pawłowskiego. Ten człowiek był całą duszą oddany sprawie ratowania tego kościoła i włożył w to nie tylko wiele trudów, ale i własnych kosztów poniósł nie mało, bo wiele rzeczy wykonał za darmo.

Tak odnowiony kościół opisuje Kazimierz Bartosiewicz: *Na wprost szkoły, na drugiej stronie ulicy, którą przechodzi droga publiczna do Warszawy przez Międzyrzec, Siedlce, a przez Białkę do Brzeźcia Litewskiego, stoi murowane probostwo, ze wszystkimi swoimi zabudowaniami. Tuż murowany kościół farny, pod tytułem świętej Anny, opasany ze wszystkich swoich stron mocnym murem i niebotycznymi lipami, z osobną, murowaną dzwonnica, w której zawieszono są trzy duże wielkości dzwony. Sale na probostwie mają kilka pięknych obrazów, najwięcej familii Radziwiłłów. (K. Bartosiewicz - „Dawna Biała na Podlasiu”, 1928, str.10).*

Po tym solidnym, gruntownym remoncie, czy ratunku kościoła św. Anny, nastąpił czas względnego spokoju. Teraz następowały już tylko prace ornamentacyjne raczej niż konstruktywne. O remoncie kościoła wspomina potem ks. Wawrzyniec Brzozowski, ale było to raczej odświeżenie ścian po ostatniej pracy inżyniera Pawłowskiego z 1873 r. Miało ono miejsce w 1881 roku. (cdn)

ks. kanonik ROMAN SOSZYŃSKI

* 28 lutego bialski oddział "Solidarności" podsumuje trzyletnią kadencję. Jak pan ocenia ten okres?

– W związku z tym, że jesteśmy terenową strukturą Regionu Mazowsze, wyznacza to organizacyjną formułę naszego funkcjonowania i podporządkowania się zobowiązującym uchwałom, jak i kalendarium wyborczemu. W ostatni dzień lutego odbędzie się więc Walne Zebranie Delegatów, wybranych przez komisje zakładowe, i myślę, że to dobry czas na przeprowadzenie oceny drugiej kadencji po legalizacji „Solidarności” w 1989 roku.

Ostatnie trzy lata były bardzo interesujące, choć trudne w zmieniających się realiach społeczno-politycznych. Nadal brak stabilizacji politycznej, czego głównym powodem był i jest brak ustawy zasadniczej, pozwalającej na uzgodnioną przez naród drogę reform, a także brak uwłaszczenia całego społeczeństwa, trwałego uregulowania stosunków Państwo-Kościół, unormowań prawnych, które ograniczyłyby afery i korupcję w różnych dziedzinach naszego życia. Tylko konstytucja stanowiłaby pewnego rodzaju wyznacznik praw i obowiązków w relacji Państwo-obywatel.

„Solidarność” zdecydowanie przeciwdziała takim działaniom strukturalnym, które ograniczałyby społeczeństwu szansę udziału w reformach. Nasz oddział zdecydowanie popierał radykalne działania na rzecz szeroko pojętej sprawiedliwości społecznej. Uczestniczyliśmy we wszystkich formach protestu na forum ogólnokrajowym i w województwie. Od czasów zaniechania przez komunistów organizowania 1-szego Maja, nikomu – poza naszym związkiem – udały się marsze protestacyjne w Białej Podlaskiej. Wszystkie były dobrze zorganizowane i przebiegały w spokojnej atmosferze.

Postulaty, które przekazywaliśmy administracji rządowej w terenie odniosły się do najbardziej palących kwestii takich, jak: bezrobocie, korupcyjna prywatyzacja, brak programu rozwoju dla województwa białkopodlaskiego. Zdecydowanie i z sukcesem przeciwstawiliśmy się „demonstracyjnej prywatyzacji” Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego.

Drugą płaszczyzną naszego

działania było przygotowywanie działaczy najniższych struktur związku do rozwiązywania problemów bezpośrednio w zakładach. Organizowane szkolenia pogłębiały umiejętność negocjacji z pracodawcą i to będzie procentować. Dzięki temu jesteśmy związkiem nowoczesnym, proreformatorskim, partnerskim, negocjującym, przybliżającym nas do Europy i pozwalającym przestrzegać praw MOP.

* Ostatnie wybory do parlamentu zakończyły się niespodzie-

przeszkodę w utworzeniu powyborskiej koalicji w bialskiej Radzie Miejskiej tak, by kandydaci BPS-u znaleźli się w Zarządzie?

– Na to bardzo interesujące pytanie odpowiem uczciwie. W 32-osobowym składzie całej Rady, BPS ma jedenastu radnych, czyli mniej niż 50 procent. Koalicja, którą tworzą: SLD, PSL, UW i BBWR stanowi zdecydowaną większość, jaka politycznie – nie programowo – zintegrowana głosuje przeciwko każdej osobie z BPS. Stąd brak

w obronie praw pracowniczych. Najwięcej uwagi poświęciłem bezrobociu. Ten problem można rozstrzygnąć tylko poprzez efektywny program rozwoju gospodarczego i promocję możliwości naszego województwa. Niestety, nasze konkretne propozycje co do utworzenia programu, jak i wspólnych działań, nie znalazły uznania u największego pracodawcy w województwie – pana wojewody Tadeusza Korszenia. Brak konkretnych rozwiązań to 10523 bezrobotnych bez prawa

dy, a przez zaciętrzewienie opinii ulega zatwierdzenie budżetu miasta. Dlaczego? Otóż związek ma prawo do wydania opinii co do jego kształtu. Sesja, która zatwierdziłaby budżet, mogłaby się odbyć już miesiąc temu, ale polityczne przepychanki i zła wola koalicyjnych radnych nie pozwalała tego uczynić. Autopopravki, wniesione do projektu budżetu, muszą być ponownie analizowane przez mój związek, a otrzymaliśmy je dopiero – po interwencji – w połowie lutego. Gdyby w komisji budżetowej znajdował się przedstawiciel „Solidarności”, nie byłaby potrzebna głęboka analiza poprawek, co w praktyce skróciłoby dyskusję nad budżetem.

Mógłbym jeszcze wymienić inne przykłady, jakże prozaiczne, niechęci Zarządu do „Solidarności”, jednak uważam, że przyszedł już czas na opamiętanie i poważne traktowanie mojej organizacji.

* Co – pana zdaniem – powinno rozstrzygnąć Walne Zebranie Delegatów?

– Rozstrzygnie – jaka będzie opcja polityki związku na najbliższą kadencję. Ja reprezentuję opcję czysto związkową, odpolitycznioną w tym sensie, że najważniejszą cechą – wg mnie – jest zajmowanie się sprawami pracowniczymi. Mam dużą opozycję, którą absolutnie nie interesują te sprawy i chce wykorzystać się związku do realizacji partykularnych interesów, stricte politycznych, bądź prywatnych rozstrzygnięć, np. uzyskać z kuratorium dotację dla szkoły prywatnej, w której kształcą się dzieci tzw. elit, czy też obronić kierowniczą funkcję za wszelką cenę mimo, że już nie ma kim kierować, bo nastąpiła reorganizacja struktur zarządzania. Jaka opcja zwycięży? Trudno dzisiaj przewidzieć. Sądzę jednak, że zjazd nie ulegnie kilku krzykaczom podpuszczonym przez pracownika naukowego IWFIS w Białej Podlaskiej, którego personaliów nie chce wymieniać.

* Czy kandydować pan będzie na przewodniczącego? Jeżeli tak, to jaką rolę powinna spełniać „Solidarność” w kapitalistycznej Polsce?

– Po przywróceniu legalizacji mojej organizacji tak się złożyło, że pełniłem w niej różne odpowiedzialne funkcje. Moja działalność przyniosła związkowi wiele efektów i była dostrzegana przez przełożonych i z ich strony podejmowano decyzje co do inwestowania w moją skromną osobę.

Ostatni okres wiąże się z ciągłym podnoszeniem kwalifikacji, udziałem w szkoleniach i zaliczaniem egzaminów. Miałem możliwość zobaczenia funkcjonowania związku zawodowego i wymiany poglądów z kolegami w Szwecji i Niemczech. Podnoszenie kwalifikacji to droga do profesjonalizmu, jaki chcę zbudować w moim oddziale. Oznacza to, że jestem do dyspozycji zebrania delegatów.

„Solidarność” nie boi się kapitalizmu, jest dobrze przygotowana do obrony interesów ludzi pracy. Sądzę, że i ja – poprzez swoje kwalifikacje – przyczynię się do budowania takiego systemu oddziaływania na wykorzystywanie pracowników najemnych, który nie opłaci się tym wszystkim, chcącym to uczynić.

* Dziękuję za rozmowę.
rozmawiał: ROMAN LASZUK
Fot. A. Trochiminek

wypowiedzi autoryzowane

Reprezentuję opcję czysto związkową

ROZMOWA Z KAZIMIERZEM JEWALĄ, PRZEWODNICZĄCYM ODDZIAŁU NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" W BIAŁEJ PODLASKIEJ

waną porażką związku, z kolei w wyborach samorządowych w Białej Podlaskiej skupione wokół „Solidarności” Białkopodlaskie Porozumienie Samorządowe zdobyło największą ilość mandatów radnego. Czyżby bialskie społeczeństwo było bardziej prawicowe?

– Związek brał udział w wyborach do parlamentu nie po to, by sięgnąć po władzę, lecz by mieć realny wpływ na ustanawianie prawa, w tym prawo pracy, a także by uchwalić konstytucję, która byłaby fundamentem do wymienionych wcześniej zagadnień. Porażka, której doznaliśmy, to niezrozumienie roli „Solidarności” w przemianach. Społeczeństwo postrzegало ją ze wszystkimi wypaczeniami i społecznymi kosztami reform.

Zdecydowanie choć w tym miejscu powiedzieć, że „Solidarność” to ruch związkowy, który szuka programów uwzględniających interes ludzi pracy. Dlatego też BPS został przez nas poparty, bo miał konkretny program mieszkaniowy, socjalny i rozwojowy. „Solidarność” jest ruchem pragmatycznym, a nie prawicowym. Doskonale wiemy, że program, który utworzy jak najliczniejszą klasę średnią, da gwarancję spokoju społecznego. Nasz elektorat to zrozumiał, stąd nasz sukces w wyborach samorządowych.

* Co stanowiło największą

naszych radnych w Zarządzie Miasta. Proszę zauważyć, że koalicja w Radzie jest kalką z centrum władzy wraz z tendencją UW, która – jak dama lekkich obyczajów – łamie zasady, aby osiągnąć cel.

* W chwili powstania „Solidarności” należały do niej na Podlasiu dziesiątki tysięcy osób. W wyborach czerwcowych 1989 roku pod jej założeniem podpisywała się przeważająca większość województwa. Czy nie jest tajemnicą – ilu członków liczą białkopodlaskie organizacje związkowe?

– Odpowiedzią na to pytanie chciałbym zamknąć pewien etap ewolucji ruchu społeczno-zawodowego „Solidarność”. Rzeczywiście, w skali kraju, nie tylko w województwie, liczebność była bardzo duża – sięgała 14 mln. członków. „Solidarność” wyrażała zdecydowany sprzeciw systemowi komunistycznemu w gospodarce i polityce, żaden ruch nie mógł się temu przeciwstawić, dzięki czemu zapoczątkowano w Polsce reformy i został obalony ZSRR. Aktualnie związek dąży, by koszt reform był rozłożony na wszystkie grupy społeczne, negocjuje pracownicze kwestie z różnymi grupami pracodawców. „Solidarność” nadal stanowi dużą siłę organizacyjną i intelektualną, by zachować swoje wpływy w wyborze dróg reform w RP i w woj. białkopodlaskim.

* Co uważa pan – jako przewodniczący oddziału – za swój największy sukces, a co za porażkę?

– Nigdy nie starałem się osiągnąć tania, spektakularnego i populistycznego sukcesu. Praca, jaką włożyłem podczas kadencji, polegała na twórczym działaniu i dostosowywaniu – do zachodzących przemian – znaczenia związku

do zasiłku. Ta liczba wykazuje brak nowych miejsc pracy i może być istotną dla elektoratu PSL, który obecnie z panem wojewodą prowadzi nieefektywne gry polityczne w województwie.

Porażki w działaniu nie zniechęcają mnie, chociaż takie występowały. Nie były one spektakularne. Ewolucja, jaką przechodzi „Solidarność” zabiera ze związku wartościowych ludzi, jednak mają oni prawo do zaspokajania swoich życiowych ambicji. Na szczęście nie zrywają kontaktów z organizacją. Ta kadencja jest pod tym względem jakby przełomowa. Straty trzeba będzie odbudować.

* Już trzykrotnie odrzucono pana kandydaturę jako członka komisji budżetowej Rady. Głosujący przeciw wypominali małe pana zainteresowanie przebiegiem obrad sesji. Proszę to skomentować.

– Tak, to prawda. Mój udział w komisji budżetowej jest bardzo ważny. Budowanie budżetu i kontrola jego realizacji ma kapitalne znaczenie dla funkcjonowania wielu instytucji, urzędów, zakładów, dla naszej miejskiej społeczności. Związek, poprzez moją osobę, miałby okazję przedstawiać stanowiska i propozycje takich rozwiązań, które uwzględniłyby interesy ludzi pracy, ich rodzin, a szczególnie tych najbardziej potrzebujących.

Dlaczego mnie tam nie ma? Jak już wcześniej powiedziałem, większość Rady tworzy koalicja politycznie nieakceptująca „Solidarności”. Najlepiej to ujął radny Henryk Grzesiuk z PSL: „Panie Jewala, teraz jest nasz czas na rządzenie, wy musicie 4 lata siedzieć w kozie, za karę, bo w poprzedniej kadencji to wy żucie rządzieli”. Powyższa sytuacja źle wpływa na wizerunek pracy Ra-

Rozpoczęły się wybory w NSZZ "Solidarność"

16 lutego około 90 delegatów, wybranych na zebraniach Sprawozdawczo-Wyborczych Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarność" Oddziału Białka Podlaska, wybierało 6 delegatów na Walne Zebranie Regionu Mazowsze. W pierwszej turze mandaty delegatów uzyskali Józef Bergier - Akademia Wychowania Fizycznego, Zbigniew Jasłowski - Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, Jan Kamiński - "Białena", Stefan Konarski - Urząd Wojewódzki, Mariola Malczuk - Wojewódzki Szpital Zespołowy. W drugim etapie wyborów o pozostały, jeden mandat ubiegali się: Elżbieta Chaberska - Spółdzielnia Inwalidów "Elremit" i Kazimierz Jewala - Bialskie Fabryki Mebli. Po dwóch turach głosowania przypadł on Elżbiecie Chaberskiej.

(b)